

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 29 „
Miesięcznie 1 „ 26 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrelogia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Teresy i Jadwigi. Jutro: Gawła op. Pojutrze: Lucyny.	Grecko-katolickie: Dyonyza. Jerofieja Jep. Charytyny.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, drepie i pardwy, jarzabki, ciurtrawie i guszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 25 m. Zachód „ o 5 g. 04 m. Barometer 763. Pogoda zmienna.
---	--	---	---	---

Weterani polscy i węgierscy.

Podczas pierwszej wycieczki Węgrów na wystawę krakowską donieśliśmy, że polscy honwedzi ze Lwowa wysłali zaproszenie do honwedów węgierskich, aby raczyli przybyć także do stolicy kraju. Na list ten otrzymał p. Julian Smalawski następującą odpowiedź:

„Pierwsze stowarzyszenie Weteranów armji Honwedów z roku 1848/49. Budapeszt dnia 7. października 1887.

Najdroższy Towarzyszu! Przedewszystkiem dzięki Ci składam tak swoim jak i towarzyszyw imieniem za to serdeczne zaproszenie, jakieśmy od Ciebie otrzymali w czasie pobytu naszego w Krakowie. Serca nasze, z dawna już rzeźwym uczuciem szczerego braterstwa ku wam skłoniłone i przepelnione, rozgrzały się pod wpływem wrażeń w czasie odwiedzin naszych na świętej ziemi waszej zebranych, a pamięć przyjęcia wspaniałością i serdecznością wszelkie pojęcia przechodzącego, przynigdy w duszy naszej nie wygaśnie. O! bo też głęboko zapisane one są na zawsze w sercach naszych. Żalowaliśmy też serdecznie, zmuszeni do rozminięcia się z życzeniem zwidzenia też waszego Lwowa. List bowiem wasz wzywający nas zapóźno już otrzymaliśmy, gdyż dopiero na dworcze kolei żelaznej przed odjazdem naszym doręczonym nam został. Mimo to list ten dowodzi, że chociaż osobiście z nami się cieszyć nie mogliście, przecież myśl wasza z nami była i przy nas, wdzięczne rozbudził on uczucia i do głębi wrzucił nas wszystkich.

Również i za przysłane nam telegramy i za słowa czci, z okazji rocznicy krwawego zgonu bohaterskich 13 męczenników Aradzkich na dniu 6. października przez cały naród i kraj obchodzonej — jak najgłębsze i najserdeczniejsze składamy dzięki, dołączając modlitwę, aby Bóg Wszemogący uczyniwszy wasz naród szlachetny uczestnikiem zasług tych męczenników, i Polsce wolność pożądaną użyczył.

Przyjmijcie wszyscy jak najszczerze nasze życzenia, Bóg niech będzie z wami! Życie szczęśliwi! Imieniem Towarzyszy związku przewodniczący prezes **Jakób Nedoroszek**.

Przytoczone wyrazy podyktowało braterstwo krwi czynem udowodnione — i da Bóg — do nowego czynu wiodące.

Szkoła zakopańska.

Dyrekcja ek. szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, wydała sprawozdanie za IX. rok szkolny wraz z dodatkiem zawierającym pogląd na czas istnienia szkoły fachowej. Szkoła zakopańska istnieje już rok dziesiąty i pozyskała sobie świadectwo jak najlepsze. Mieliśmy sposobność oglądać prace tej szkoły na wystawie krakowskiej i zdanie swoje wypowiedzieliśmy już o niej w sprawozdaniu z wystawy. Szkoła fachowa zakopańska, zawdzięcza powstanie swoje staraniu i ofiarności Towarzystwa tatrzańskiego, które już w pierwszym roku swego istnienia czyniło u rządu starania o założenie na Podhalu tatrzańskim szkoły snycerskiej. Rząd postawił za warunek dostarczenie przez jedną z gmin lokalny, opału i światła, skoro jednak żadna z gmin okolicznych na ofiarną tę zdobyć się nie mogła, rząd odstąpił zaprowadzenia szkoły, dla której już i nauczycie-

la przeznaczył. W r. 1878 dopiero Tow. tatrzańskie zobowiązawszy się dotrzymać warunków przez ministerstwo handlu podyktowanych, otrzymało pozwolenie otworzenia szkoły snycerskiej w Zakopanem na koszt państwa.

W roku drugim istnienia szkoły, postarał się jej dyrektor p. Neuzil w ministerstwie handlu o zaprowadzenie oddziału stolarstwa. W r. 1881 przysłało ministerstwo dwie nowe siły nauczycielskie i nauce nadano kierunek stały. W r. 1883 zajęła szkoła gmach własny wystawiony kosztem funduszów Towarzystwa tatrzańskiego. Wydziału krajowego i gminy zakopańskiej.

Wskutek wielkiego napływu uczniów, podzielono naukę rzeźbiarstwa według czterech jej kierunków na 4 specjalne oddziały, a mianowicie: I. Oddział dla rzeźby figuralnej w kierunku kościelnym. II. Oddział dla rzeźby ornamentальной (do obydwóch tych oddziałów uczęszczają uczniowie z różnych stron Galicji). III. Oddział rzeźby figuralnej i ornamentальной w kierunku przemysłu miejscowego, do którego uczęszczają więcej utalentowani miejscowi uczniowie i IV. Oddział dla przemysłu rzeźby domowej, do którego przyjmuje się uczniów wtlejszej budowy ciała; w tymże oddziale udziela się zarazem zręczności w własnianiu narzędziami.

W roku szkolnym 1885/6 rozszerzono szkołę o oddział nauki ciesielstwa i budownictwa, tak, że obecnie ośm oddziałów szkoła posiada.

Równocześnie wspomnieć należy, że pomienione stowarzyszenie jest najgłówniejszą podstawą i podporą rozwoju domowego przemysłu w Zakopanem. Liczy ono 35 członków, z których 27 jest zatrudnionych (15 rzeźbiarzy, 5 stolarzy i 7 tokarzy) a mianowicie 14 pracuje we wspólnym warsztacie Towarzystwa, który jest połączony ze składem wyrobów, zaś 13 pracuje w domu w sąsiednich miejscowościach.

Stowarzyszenie stara się o zamówienia, kupno i sprzedaż wyrobów. We wspólnej pracowni mogą absolwenci szkoły fachowej przez dwa lata pracować, obowiązani są jednak czynsz dzierżawny opłacać, własne narzędzia posiadać i wydatki opału i oświetlenia sami ponosić.

Jeden ze starszych członków należący równocześnie do dyrekcji Towarzystwa ma nadzór i jest zarazem sprzedawcą w składzie.

Stowarzyszenie zakupuje tylko gotowe przedmioty i posiada na ten cel fundusz obrotowy 2300 zł., skutkiem czego wobec szczupłego kapitału obrotowego zmuszone jest produkcję swoje powstrzymać i liczbę członków ograniczać, co hamuje rozwój Towarzystwa, zwłaszcza, że rok rocznie do 15 członków przybywających się zgłasza.

Kapitał obrotowy otrzymało towarzystwo tytułem 4 proc. pożyczki od prywatnych osób. Wartość produkcyjna towarów zbiorowych w r. 1886 wynosiła z końcem grudnia 1886 roku 3.600 gld.

Obecnie rozwój i utrzymanie się stowarzyszenia dla przemysłu drzewnego zależy od podniesienia się i rozwoju Zakopanego, jako stacji klimatycznej. Stowarzyszenie zamierza i w innych miejscowościach leczniczych w Galicji urządzić składy i własne filialne pracownie, byłoby jednak bardzo pożądanem, aby wspomniane miejsca kąpielowe raczyły się przyczynić do rozwoju tychże.

Towarzystwo tatrzańskie nie zawiodło się w swoim oczekiwaniu i zamiarach, doprowadzając do skutku utworzenie szkoły fachowej dla prze-

mysłu drzewnego. Wpierw musi być zasób odpowiednich rzemieślników, zanim do podniesienia przemysłu według tegoczesnych wymogów przystąpić można.

Założenie przemysłu jest rzeczą państwa, a jeżeli już podstawa do takowego jest dana, jest obowiązkiem prywatnej spekulacji stworzony przemysł należyte rozwijać. Ponieważ państwo z istnienia pełnego siły żywotnej przemysłu materialny interes odnosi, jest przeto zadaniem jego uchylać przemysł od upadku i wspierać go szkolnictwem przemysłowym.

Wzrost zakładu uwidocznił się doskonale w statystyce jego i tak: W roku 1879 uczęszczało do zakładu 16 uczniów, w 1880 21, w 1881 29, w 1882 35, w 1883 42, w 1884 57, w 1885 72, w 1886 84, w 1887 101 uczniów.

Siły nauczycielskie zakładu składają się z 15 członków. Z tych kilku nosi nazwiska czeskie i niemieckie. O ile znamy stosunki artystyczne polskie, a mamy do ich znajomości pewną pretensję, zapożyczanie się w siły nauczycielskie po za granicami Galicji, nie wydaje się nam potrzebnem.

Listy z kraju.

(WJ) Bochnia 12. października. Wczoraj odbył się staraniem czytelnicy i na dochód tejże wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Utwory muzykalne wykonane przez miejscową muzykę salinarną pod kierunkiem pana F. Langerera, wypadły bardzo dobrze. Potem odegrała pani W. Ger. z panną M. H. duet na dwóch cytrach, który wywołał huczne oklaski licznie zebranej publiczności. Na zakończenie grono amatek i amatorów (członków czytelnicy) odegrało obrazek ludowy ze spiewami „Flisacy“. Powszechnie uznanie niechaj będzie nagrodą dla wszystkich, którzy pracą swoją przyczynili się do wyników tego wieczorku. Spodziewamy się, że nasze kółko dramatyczne da znowu wkrótce znak życia.

Tarnopol 13. października. (Bezpieczeństwo publiczne). Przed laty dwoma dobyli się niewysłędzeni po dziś złożyńcy do sklepu p. K. Sochaniewicza i wyrzadzili mu szkodę do wysokości 300 złr. Dzisiejszej znowu nocy niewiadomy sprawca wyrzwał dziurę w okiennicy wystawy i rozbiwszy szybę zabrał z tamtąd znajdujące się zegarki złote i srebrne, do jakiej wysokości dotąd nie skonstatowano jeszcze. Dziwna zaiste rzecz, że w tak ruchliwej ulicy jak Gimnazjalna, przy której ów sklep się znajduje, gdzie istnieje obok kawiarnia późno zamykana, i gdzie ustawicznie policjant spaceruje, coś podobnego zdarzyć się może. Czy nasza policja wysledzi co, nie wiadomo, ale do poszukiwania wziął się energicznie sierżant policji Baranowski.

Sprawa Caffarela.

W niedzielę wieczorem zawieziono Caffarela z więzienia na Rue Cherche du Midi do pomieszczenia, aby był obecny przy rewizji. Ledwie zaszedł na schody, a przyszedłszy do mieszkania, upadł na fotel i zgłębem okiem przypatrywał się poszukiwaniom policji. Znaleziono mnóstwo listów, które odesłano do prefektury. Od samego Wilsona, zięcia prezydenta Grevy'ego, miało ich być 200. Wilson udał się do Grevy'ego, który bawi w Mont-sous-Vaudrey.

W Clermont-Ferrand, gdzie jest stacjonowany jeneral Boulanger, aresztowanie Caffarela wy-

wolało wielkie wrażenie. Caffarella powołał Boulanger na wniosek jen. Larclause'a do ministerstwa, nie wiedząc, w jak kłopotliwym położeniu Caffarel się znajduje, a znając dotychczasowy jego nieposzlakowany żywot.

W otoczeniu Boulanger'a nie wierzą, aby Caffarel zdradził plan mobilizacji próbnej, akta bowiem dotychczas znajdowały się w szafie, do której klucz miał tylko szef jeneralnego sztabu.

Wymieniany w sprawie Caffarella bawarczyk, baron Emil Kreitmayer, jest tym samym porucznikiem, który przed kilkoma laty zawikłany był w proces w Monachjum jako „szpieg francuski.“ Po odsiedzeniu kary udał się do Paryża i tam wstąpił prawdopodobnie do policji. Za handel orderami uwięzieni są ajenci Bayle, mme de Courteuil i mme Ratazzi. Ta ostatnia ofiarowała ongi ówczesnemu prezydentowi rady gminnej, Michelinowi, 100.000 franków, aby go pozyskać dla projektu przebiecia bulwaru Haussmanna, ten jednak zaskarżył ją i przesiedziała się trzy miesiące w więzieniu.

Smutnej sprawie Caffarella poświęca *Journal des Debats* następujący uwagi godny artykuł:

„Handel ten (orderami) nie jest tylko odosobnionym faktem, ale rzuca światło na pewne nawyki, które od pewnego czasu wkraśli się w nasze publiczne zwyczaje. W pewnych urzędowych i parlamentarnych sferach oddecha się niezdrowym powietrzem; dokoła czuć odor zgnilizny. Najgorsze pogłoski bywają stale rozszerzane między publicznością, a ci, którym najwięcej zależy, nie się o to nie troszczą. Nie idzie im o to, że stracą szacunek ogólny, byle nie dostali się do więzienia i nie postradali widoków na tekę ministerjalną. Są oni dosyć potężni, aby niczego się nie obawiać, a zazwyczaj i dosyć przebiegli, aby nie nagromadzać materialnych dowodów przeciw sobie...“

Wszyscy wiedzą już oddawna, że lichy osoby, upadłe indywidua i kuplerki prowadzą na swoją rękę sprawy przy naszych administracjach, że kobiety, których pochodzenie kryje się w cieniu, mają przystęp do ministerstw, mają tam kredyt, przyrzekają protekcje i obiecują względy.

Od czasu do czasu wypluwa na jaw jakiś skandal i sąd wkracza przeciw takim indywiduum.

Zwykle wyrok opiewa na oszustwo, że ten lub ów oszukał swych klientów, ponieważ owe wysokie stosunki, o których prawili, były tylko wymysłem. Ale jeżeli potem w archiwach takich nędznych agentur znachodzą się listy z podpisanymi znanymi w świecie politycznym, lub w życiu

publicznem, w takim razie zaczynają nas ogarniać wątpliwości co do owych „wymysłów“.

Dalej między publicznością rozpowszechnione jest przekonanie, że deputowani nie żyją ani z swoich dyet, ani z renty, ani z zawodowego zarobku, tylko wyzyskują swój „wpływ“ jako kapitał. Wiedzano niedawno temu, że w pewnym ministerstwie nie można zawrzeć żadnego interesu ani z którym z szefów biura, jeżeli się poprzednio nie porozumiało z pewnym członkiem komisji budżetowej. Wiedzano, że nie można założyć żadnego przedsiębiorstwa finansowego, na które potrzeba mieć nawet uchwałę Izby, jeżeli się w nie nie wciągnie pewnej politycznej osoby. Wszystko to musi być rozświecone, a handlarze powinni być wypędzeni z świątyni. Nie będzie to łatwem, ale jest koniecznem“.

Może w istocie uda się to przeprowadzenie moralnej desinfekcji, minister wojny bowiem, Ferron, zapowiedział, że weźmie się do sprawy Caffarella z całą energją. Na poświęceniu nowego liceum rzekł on:

— Niech odemnie nie spodziewają się żadnej łagodności w karaniu występków przeciw honorowi armji i dyscyplinie. Im wyżej winowajcy stoją w hierarchji, tem srożej ukarani zostaną.

Mowę jego przyjęto okrzykami na cześć republiki i armji.

Kwestja marokańska.

Słabość sultana marokańskiego i obawa powstania brata jego, uprawnionego do tronu postawiły sprawę marokańską na porządku dziennym. Mocarstwa morskie pod pozorem obrony swych poddanych wysłały okręty, krążące u wybrzeży, choć celem głównym całej akcji jest bez wątpienia opanowanie pięknego kraju, do którego oddawna mają ochotę Hiszpanja, Włoch i... Francja i Anglja.

Mimo to do żadnej ostrzejszej sejsji nie przyjdzie, bo oto, co pisze sławny podróżnik austriacki, Oskar Lenz, znający Maroko dokładnie:

Sultanat Maroko, po arabsku Maghreb el Aksa, zawdzięcza swoją samodzielną dotychczasową zawiść mocarstw europejskich. Anglja nie może zostawić najważniejszego portu, Tangieru, w dłoni któregośkolwiek z europejskich mocarstw, ze względu na wąską drogę pod Gibraltar, Hiszpanja ma do Marokko pretensję, bo posiada tam już kilka posiadłości, że największą część Europejczyków, osiedlonych tam, są poddani Hiszpanji, że język hiszpański jest tam rozpowszechniony i że kraj ten leży w sferze jej po-

jęgi, Francja wreszcie, jako posiadająca Algier, bierze żywy udział w sprawach sąsiedniego państwa. Zresztą nie obojętne są na nie także Włochy, a nawet Niemcy, mocno zaangażowane w ostatnich czasach w Maroko co do stosunków handlowych.

Przed kilku laty najpotężniejszym był wpływ Anglji, Francja jest tam znenawidzona jeszcze od czasu wojen algijskich.

Co się tyczy dynastycznych stosunków przypomnamy, co następuje:

Na czele państwa stoi jako zastępca protektora (kalif) sultan z domu szeryfów Tafilet.

Z tej rodziny pochodzi także sultan obecny Mulley Hassan, którego swym następcą uczynił Sadi Mohamed, zmarły 1873 mimo, że uprawnionym do tronu był więcej brat jego Muley-Abbas.

Zbrojenia Hiszpanji i wysłanie okrętów przez Anglję, Francję i Włochy mają na celu ochronę poddanych na wypadek, gdyby zmiana tronu miała spowodować wybuch niepokojów.

Lenz jednak się nie obawia o Europejczyków, bo niepokoje mogłyby wybuchnąć we wnętrzu kraju podczas gdy Europejczycy mieszkają przeważnie na wybrzeżach, w Tangierze, Larache, Satti, Casablanca, Rabat i Mogador. Mocarstwa więc głównie pilnują same siebie, boją się fait accompli.

Do zdobycia Maroka przez mocarstwa europejskie nie może w ogóle przyjść zdaniem Lenza. Wojsko marokańskie i ludność nie są do pogardzenia, a fanatyzm w żadnym kraju nie jest tak straszny. Chodzić więc może tylko o obsadzenie kilku miejsc nadbrzeżnych, a ponieważ jedno państwo nie dopuści do tego drugich, więc cała demonstracja w zatoce Tangieru skończy się tylko na demonstracji.

Unici Podlascy.

Z gubernji Orenburskiej z dnia 12. września dochodzi do *Dz. Poznańskiego* następująca korespondencja:

„Unici skazani do gubernji Orenburskiej przybyli na miejsce wygnania w wigiliję Zielonych Świątek. Prowadzono ich etapem. W moskiewskiej turmie było ich z górą 400 osób; trzymano ich w osobnych celach, tak, że z sobą nie mogli się widywać. Ponieważ między nimi byli starcy i chorzy, nie dziwne, że po przybyciu na miejsce kilku odwieziono do szpitala. Jeden z nich, mianowicie Ambroży Kosowski ze wsi Polubiec, powiatu włodawskiego zakończył życie. Czy powiatu Kosowskiego w drodze lub w szpitalu jeszcze żył, umarł, nie wiemy. Od przyjęcia gruntów, które

jednak wybadać tego, który na to zbliża parzył.

— Jeśli nie będziecie chcieli iść ze mną — wolał młody człowiek w czerwonej czapce — to ja pójdę sam i złapię go sam!...

— Nie mieszaj się pan do nie swoich rzeczy, ja wiem sam, co mi robić wypada, a wcale nie wiem, kto pan jesteś.

— Jestem Jan Fabreguette, artysta malarz, zamieszkały przy ulicy de la Huchette pod numerem 19.

— A ja się zowie Daubrac i jestem internem w Hotel Dieu. Ten zaś oto mój przyjaciel jestto baron de Mériadec. My poznamy z łatwością człowieka tego, gdyż widzieliśmy go jak przechodząc przez plac, prowadząc pod rękę tę kobietę. Policjant wahał się jeszcze, ale zrozumiał, że zebrani około zwłok ludzie gotowi się sami rzucić ku wschodom wieżowym i uważał, że lepiej będzie, gdy jako przedstawiciel władzy stanie na czele tego ruchu.

— Każcie odnieść ciało i chodźcie ze mną — rzekł do agentów swoich.

Infirmary położyli zmarłą na nosze i puścili się w drogę do Hotel Dieu. Gdy zabrakło głównego przedmiotu zainteresowania tłum rozszedł się. Jedni pociągnęli za noszami, drudzy towarzyszyli policji i całej grupie, w której główne miejsce zajmował brygadjer, idący pomiędzy Mériadec'iem i Daubrac'iem.

Fabreguette biegł naprzód przed wszystkiemi.

Tłum byłby bez wątpienia wpadł na wszystkie wieże, gdyby nie ostrożność podoficera policji, który u wejścia postawił na straży jednego ze swoich ludzi i dał mu polecenie, aby wpuścił tylko malarza i dwóch przyjaciół. Tych kilka o-

sób weszło na wschody kręcone, wąskie tak, że zaledwie dwóch szczupłych mężczyzn wymiara się na nich mogło.

Niezadługo doszli do drzwiczek żelaznych około których w murze widać było wązki korytarzyk krótki, prowadzący do mieszkania stróża wieży.

Brygadjer zadzwonił i we drzwiach pokazała się panna Róża.

— Panowie chcą zwiedzić wieżę? — spytała swym słodkim głosikiem, na którego dźwięk podskoczyło serce w piersiach Mériadeca.

— Wcale nie o to tu idzie moja panno — odparł szorstko brygadjer — potrzebuję pomocy z ojcem twoim.

— Z moim ojcem?... Ojciec chory, panie brygadjerze.

— Gadaj zdrowa, znam ja się na tem!... Powno wypił kieliszek za dużo... Ale mniejsza o to, muszę się z nim widzieć, otwieraj!...

Młoda dziewczyna musiała być posłuszną brygadjer wszedł do ojca Mériadeca, inni tymczasem minęli furtkę i zatrzymali się czekając.

— Dzień dobry panienco — rzekł Daubrac z uśmiechem — jak się mamy?

Róża, która spotykała go często na ulicy, poznała go i rumieniąc się rzekła:

— Dziękuję panu, zdrowa jestem... ale mi pan raczy wytłumaczyć... — Poczłamy tu dziś przyszli na wieżę? Powiem zaraz jak najchętniej. Szukamy pewnie pana, który przeszedł tędy z damą pod ręką — będzie temu ze dwadzieścia minut.

— Wracałam właśnie z miasta, kiedy przyszli... Chodziłam odnieść robotę.

— Więc ich panienska widziała?

3)

NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Dobiegł on do zbiegowiska jednocześnie z policją i z noszami. Siłą impetu i kościstych łokci wydstał się nasamprzód i zwracając się do brygadjera zawołał:

— Cóż wy tu robicie niedołęgi!... Kobieta spadła, zabiła się, nie wskrzesicie jej, a podczas gdy wy się tu bez potrzeby trupowi przyglądacie, zbrodniarz ucieknie!...

— Jaki zbrodniarz? co za zbrodniarz? — krzyknęli prawie razem Mériadec i Daubrac.

— No, ten, co ją zrzucił z wieży!...

— Co mi tam pan za baję opowiadasz — odparł niechętnie brygadjer.

— Mówię to, com widział na własne oczy. Siedziałem sobie z wędką na bulwarze po drugiej stronie rzeki, a że mi jakoś nie nie tręcało, przypatrywałem się tej oto wieży kościelnej. Nos miałem do góry podniesiony i widziałem doskonale na platformie jakiegoś faceta z facetką. W tem on pochylił się nagle, złapał ją za nogi, podniósł i przerzucił przez barjerę.

— Djabli nadali!... Wzrok pan masz iście djabełski — mrucał policjant.

— To prawda, wzrok mam wyborny, a jeśli mi wierzyć nie chcecie, to chodźcie ze mną. Jeszcze pewno że się nie zdążył, spotkamy go w wieży, na schodach.

— Ten pan ma rację — dodał Daubrac. — Chociażby to nawet było samobójstwo, wartoby

nadaje im rząd, niektórzy z Unitów wyrzucają się. Powiadają, że posiadają sadyby i grunta na Podlasiu, że wobec rządu nic nie zawinili, tak, że nie wiedzą dlaczego ich zesłali i proszą, by ich sądzono przez sąd. Syn Ambrożego Kosowskiego, wywieziony wraz z żoną i siostrami, od przyjęcia gruntu wymówił się stanowczo. Całą rodzinę umieszczono na wsi w powiecie czelobińskim. W powiecie też czelobińskim we wsi Iwanówku pozostaje i Szyniowski ze wsi Osowej powiatu radzyńskiego.

Z izby sądowej.

Sambor 11 października. (Opór przeciw ustawie drogowej). (Dok.)

Świadkowie wójtów i włościanie zeznawali przeważnie na korzyść oskarżonych, zwykle w ten sposób, że oskarżeni robili to, co wszyscy członkowie gminy. Tylko dwaj wójtowie, z Kolodrub i Tatarynowa zeznawali niekorzystnie dla obwinionych: wójtowie ci twierdzili, że obawiali się o swe życie wskutek rozdrażnienia panującego w gminach. W niektórych gminach rozszerzono wieść, że wójt zaprzędał gminę za 90 zł. Mniejsze gminy powoływały się zawsze na to, co zrobią większe gminy, większe zaś na to, co zrobią Tuligłowy. We wsi Berezii gmina wypędziła posłańca karnego ze wsi, a ludzie wpadli do chaty wójta i odebrali mu pieczęć, później, gdy się zaczęły aresztowania, podrzucił ktoś pieczęć oknem do chaty. W innej wsi uradzono, że kobiety mają napaść na wójta i odebrać od niego pieczęć. Gdzieindziej wójt chciał przedłożyć spis, ale gmina wstrzymała go mówiąc: „Ty wójeie w wojsku nie służyłeś, nie znasz co się w świecie dzieje — narobisz nieszczęścia“.

W ogóle jedynym motywem oporu było przekonanie włościan, że nowa ustawa jest kiepską, bo wprowadza pańszczyznę. Od każdego świadka słyszeć można było to słowo. „Pańszczyzna na wieki wieczne“. A upiorna tego wywołał ten paragraf, że zarząd drogowy mają składać wspólnie gmina i dwór, resp. wójt i zwierzchnik obszaru dworskiego. Utwierdzało ich w tem przekonaniu także to postanowienie nowej ustawy, które wymaga od każdej rodziny chłopskiej bez względu na zamożność 4 dni prestacji lub ich pieniężnego relutum czyli, jak się wyrażali chłopi: Kto ma 4 stopy, i ten musi robić 4 dni szarwarku — zaś obowiązek dworu do dawania materiału potrzebnego do budowy dróg i mostów, znacznie ogranicza w porównaniu z dawniejszą ustawą drogową.

Najciekawszą postawą w procesie był wójt

— Zaledwie. Mój ojciec, który jest mocno cierpiący, zostawił furkę otwartą, żeby nie potrzebował wstawać i dopiero ją ją teraz zamknęłam. Ten pan zatem, razem z tą panią, przeszli nie zatrzymując się. Zapłacą schodząc.

— Więc pani sądzisz, że oni tam są jeszcze?

— Bezwątpienia.

— Mylisz się pani i to grubo. Tej pani już tam nie ma. Rzuciła się z wierzchołka wieży na bruk i... a może kto ją rzucił...

— Ah! mój Boże!...

— Teraz rozumie panienska zapewne dlaczego tego pana szuka policja.

Różia zbladła strasznie ze wzruszenia, lecz zanim zdolała słowo wymówić pod sklepieniem korytarzyka ukazał się brygadjer, ze złością coś mruczący pod nosem.

— Byłem tego pewien — syczał przez zęby — stary balwan pijany jak bela, okrada rząd, bydlak, płacą go za to, żeby pilnował wieży, a jak jego córki niema, to tu każdy tak włazi i wyłazi, jak do przechodniego domu. Ale niech go djabli wezmą, ja mu stołka przystawię...

— O panie!...

— Cicho! — rzekł półgłosem Daubrac — ktoś schodzi.

Wszyscy umilkli i słychać było wyraźnie odgłos kroków w górnej części schodów. O ile z odgłosu poznać było można, były to kroki mężczyzny elegancko obutego, biegnącego szybko, o ile na to pozwalały wąskość schodów i brak światła.

Brygadjer wzięwszy Rózię za ramię, popchnął ją do mieszkania jej ojca, dał znak towarzyszom swoim, aby stanawszy przy sobie zamaskowali wyjście, sam zaś stanął na schodku

z Koropuza, Fedko Bobelak, człowiek 60-letni, niezamożny i niepiśmienny, którego imieniem nazwano też cały proces. „Sprawa Bobelaka i tow.“ Przy swem przesłuchaniu oświadczył Bobelak, że gdy kazal zgromadzonej gminie odczytać nową ustawę, między włościanami powstał płacz. Bobelak widząc, że nowa ustawa jest dla włościan krzywdząca, natychmiast podał swą rezygnację do starostwa, ale starostwo jej nie przyjął. Gdy z Tuligłów zawezwano wójtów na zjazd, Bobelak, jak i inni wójtowie, nie objęci aktem oskarżenia, ale stający przy rozprawie w roli świadków, pojechał tam i pierwszy wystąpił przeciw nowej ustawie i był za oporem. Gdy na niego naciskano, by przedłożył spis, oświadczył starostwu, że gmina odebrała mu pieczęć, chociaż pieczęć była u niego. A gdy starostwo wysłało do Koropuza posłańca karnego i tenże upominał się o zapłatę, Bobelak w pierwszej chwili rzekł do niego: „Niech ci ten zapłaci, kto cię tu przysłał“, ale później dawał posłańcowi jeść i płacił.

A gdy po dalszych wsiach rozeszła się wieść, że do Koropuza przyszło wojsko, Bobelak podkładał pewnemu włościaninowi list, który miał circulando iść po gminach, że w Koropużu wojska nie ma; że gminy powinny się trzymać solidarnie, spisów nie przedkładać i wzywał wójtów na nowy zjazd do Komarna.

Przy przesłuchaniu świadków Bobelak faktów nie zaprzeczał, oświadczał jedynie, że robił wszystko dla gminy i jak gmina chciała, a wreszcie rzekł:

— Niechaj mnie tutaj zaraz potną, powieszają, ale ja nic złego nie zrobiłem. Zawsze starałem się jak najlepiej spełniać obowiązki wójta, a przez moich 23 mostów przejechał sam Najjaśniejszy Pan“.

Po przeprowadzonej rozprawie i odczytaniu świadectw stanu majątkowego i moralności (prawie wszyscy oskarżeni są ludzie niezamożni, nie karani i nieposzlakowani) i po postawieniu 49 równobrzmiących pytań w kierunku zbrodni zaburzenia publicznego spokoju, nastąpiły przemowy prokuratora i adwokatów.

P. prokurator skonstatował, że ustawa drogową była prawomocną, przedstawił naprzód ogólnie historję organizacji oporu w Rudeckim (zjazd wójtów w Tuligłwach, dalej list Bobelaka z projektem nowego zjazdu w Komarnie i jednokowe objawy oporu), przeszedł następnie gminę za gminą i motywował winę każdego podsądnego.

Adwokaci zaś wcale nie zapuszczali się w szczegóły, nie zbijali winy każdego z podsądnych, ale tylko ogólnie usprawiedliwiali ich wszystkich.

przed furką. W chwilę potem na schodach ukazał się mężczyzna, który na widok tych ludzi, zatrzymał się.

Daubrac i Mériadec poznali go od razu.

Był to ten sam młody człowiek, który towarzyszył damie w woalce niebieskiej. Był to mężczyzna przystojny, ubrany elegancko i o ile z powierzchowności sędzić można było, należący do najlepszego towarzystwa. Widać było na jego twarzy, że napotkana przeszłość przykrą mu jest, ale czekał cierpliwie, spodziewając się, że zbity przede drzwiami grupa rozsunie się i przepuści go.

Brygadjer zawołał na niego tonem rozkazującym, co oburzyło go bardzo.

— Czy się to do mnie ma odnosić — zapytał, dumnie podnosząc głowę.

— No tak, do pana. Mam małeńki interesik, wejdźmy tu oba na chwilę do mieszkania stróża.

— Bierzecie mnie panowie widocznie za kogo innego, ale mniejsza o to, gotów jestem iść z panem i odpowiedzieć na pańskie pytanie, byle tylko prędzej.

Brygadjer wskazał mu korytarz i przepuścił go przed sobą. W izbie stary Verdière wyciągnięty na łóżku, spał twardym snem pijaka, u jego wezgłowia stała zaniepokojona Różia. Mériadec, Daubrac i artysta-malarz weszli za policjantem, który rozpoczął pytania.

— Wszakże to pan wszedłeś na górę z kobietą?...

Nieznamy zbladł i odparł sucho:

— Co wam do tego?

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dr. Steuermann starał się dowieść, że u oskarżonych nie było zamiaru, nie było nienawiści do władz, bez czego nie może być mowy o zbrodni, przeciwnie, wszyscy oni są bardzo lojalni dla N. Pana i rządu. Były tylko wątpliwości, krytyka ustawy. Ideałem oskarżonych było wyjaśnienie sprawy. W Tuligłwach uchwalono przez ięz wyzekać, a tymczasem wysłać deputację do Wiednia. Co do istoty samej ustawy, która niby ma wprowadzać pańszczyznę, to musieli jacyś agitatorowie zbałamucić ciemny lud, co przyszło im tem łatwiej, że lud nasz niestety nie ma zaufania do władz autonomicznych. Kto temu winien, to rzecz inna. Zresztą naród we władzach autonomicznych nie widzi władzy w prawdziwym tego słowa znaczeniu, a akcja starostwa była spóźniona. Oskarżeni, ludzie ciemni i niepiśmienni, nie mieli jasnego pojęcia o ustawie i jej znaczeniu, nie działali w zamiarze zbrodniczym i stoją tutaj tylko jako niewinne ofiary jakichś niewysledzonych agitatorów.

Dr. Jiryczok jeszcze więcej uprościł sobie obronę, przypisując całą sprawę jedynie głupocie podsądnych. Tylko głupota mogła naprowadzić ludzi na takie rzeczy, jak odbieranie pieczęci, jak wiara w podkupienie wójtów przez panów Lachów za 90 zł., jak zaprzękanie gmin w pańszczyznę itp.

Po replice prokuratora i duplikach obrońców przysięgli udali się na ustęp i wynieśli wyrok, znany już naszym czytelnikom.

KRONIKA.

Otwarcie ruchu na kolei Lwowsko-Belzkiej nastąpi d. 18. bm. z pominięciem wszelkich zwykłych uroczystości inauguracyjnych. Z oszczędzonego tym sposobem funduszu zarząd przeznaczył dla ubogich m. Lwowa 500, Żółkwi 300, Rawy 200 a Belzca 150 zł., co zasługuje ze wszech miar na uznanie.

Uzupełniające wybory do Rady państwa. Czytamy w *N. Reformie* z d. 13. bm.: Po liście dr. Weigla sytuacja wyborcza w Tarnowie i Bochni jest taka, że w tej chwili wybór jest tylko między dr. Rutowskim a dr. Leo. Ponieważ w Tarnowie wczorajszy list dr. Weigla tłumaczono tak, iż mimo niekandydowania przyjąłby ewentualny wybór — przeto dzisiaj wystosował dr. Weigel do Tarnowa i do Bochni telegram tej treści, iż wyboru bezwarunkowo nie przyjmie. W ten sposób obawa rozbitcia głosów, którą mylna interpretacja listu dr. Weigla mogła była wywołać, została stanowczo usunięta. Pozostają więc dwaj tylko kandydaci, między którymi wybór, naszym zdaniem, jest łatwy, a powinien on paść na dr. Rutowskiego. Tego chyba nikt nie zaprzeczy, że byłby on w Kole polskiem wyborańcą, jako gruntowny znawca stosunków krajowych, zwłaszcza ekonomicznych, które statystycznie przestudjował, jak nikt w kraju — śmiały w rzeczach ekonomicznych inicjator, obznajomiony dobrze ze środkami, jakich gdziekolwiek dla podniesienia przemysłu używano. Działalność jego na tem polu wydała już nie jeden pozytywny owoc. Człowiek niezależny w pełnem tego słowa znaczeniu, niezależny nie tylko sytuacją majątkową, ale inteligencją, charakterem i całym swem usposobieniem — daje pełną rękojmię, że wyznawanych dotąd zasad postępowych się nie zaprze, a na bezwarunkowe zdanie się na łaskę rządu godzić się nie będzie.

Wyjaśnienie. Wiele osób, pragnących stawiać na ulicach lub chodnikach wystawy swoich wyrobów w szafach, witrynach itp., czy to na powierzchni, czy też nad powierzchnią gruntu miejskiego, np. na domach, zwracają się o pozwolenie w tym względzie z prośbami do policji. Uważamy za stosowne uprzedzić interesowanych, iż w ten sposób postępując, narażają się na zwłokę, gdyż w przedmiocie niniejszym należy się zwracać do magistratu, który zarządza gruntami miejskimi, pobiera z tego tytułu opłaty i wydaje pozwolenia.

W lokalu Towarzystwa prawniczego, odbyło się onegdaj posiedzenie, na którym rozpatrywano do dna istotę nowej ustawy egzekucyjnej. Ponieważ obradujący zgodzić się nie mogli jednomyślnie w wielu punktach co do tej ważnej kwestji, przeto na wniosek pana barona Kanne, ustawa rozpatrywana będzie w poszczególnych paragrafach na najbliższem posiedzeniu. Większość atoli mowców przemawiała za tą okolicznością, iżby analogicznie roztrząsano głębiej stosunek właścicieli domów do ich lokatorów, którzy wbrew rozwlekłemu procederowi awizacyjnemu nowej ustawy, nie mają żadnej niemal możności strat swych poszukiwać, zwłaszcza w obec niesummiennych lokatorów, jacy również się zdarzają. W końcu przyjęto jednogłośnie wniosek dr. Bau-

cha, który przemawiał za urzędami po odbytych naradach wieczorków muzycznych, na którychby swobodnie, bez etykiety i form balowych, rodziny członków Towarzystwa się zbierały.

Inauguracja roku szkolnego w lwowskiej szkole politechnicznej odbyła się wczoraj zrana w sposób uroczysty.

Dzianem wydziału prawniczego w uniwersytecie lwowskim, na miejsce zmarłego ś. p. Kasznicy, wybrany został profesor dr. August Balasits.

Rewizje targowe. Dopelniane na targach miejskich rewizje w ciągu ostatniego tygodnia od dnia 30. września do 9. października br. wydały następujące rezultaty: Skonfiskowano mięso cuchnące do użytku niezdatne 3 rzeźnikom, mleko zfałszowane 4 przekupniom, chleb nie należy wypieczony lub niezaczyniony u 6 piekarzów, szkodliwe owoce u 2 przekupniów. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 14 handlowców za fałszywe miary i wagi, 14 osób za tamowanie komunikacji, 2 osoby za nieprzyzwoite znalezienie się na targu, 2 osoby za przekupnictwo drobiu i 1 osobę za sprzedaż mydła w drodze obnośnej.

Nie ulega wątpliwości, iż przy tak energicznym działaniu organów właściwych, pozbedziemy się rychło plagi niesufimionych przekupniów i procederzystów.

Z handlu tandetą. Wydany przed 2 laty przepis policyjny, zabraniający przekupniom tandety (handełsom) krążyć po domach bez osobnego na ten proceder zezwolenia i opłaty, uszczuplił znacznie liczbę tych przekupniów, wpływając tem samem w znacznej mierze na zmniejszenie się hałasów po domach. — Do handlu tego rzuciły się natomiast gromadnie kobiety, które krążąc, nie wywołują wprawdzie hałasów po podwórkach, ale nawiedzają mieszkania, naprzykuszając się częstokroć natarczywie i pod pozorem skupywania tandety roznoszą towary kolonialne, jak kawę, mydło, herbatę, a towar ten w najlichszym zazwyczaj gatunku i zawsze prawie zfałszowany, sprzedają uboższej klasie mieszkańców po cenach w handlach praktykowanych, udzielając go na kredyt, oczywiście za grubym procentem. Zwracamy uwagę organów policyjnych na ten nowy rodzaj lichwy, której przedstawicielki usuwają się z pod wszelkiej kontroli nieopłacając żadnego podatku. Nie od rzeczy będzie wspomnieć w tem miejscu, iż powszechne mniemanie, jakoby chrześcijaństwo nie zdolni byli do tego rodzaju handlu, wymagającego „specjalnego sprytu“, jest co najmniej przesadzonym, gdyż w mieście naszym powstaje już drugi magazyn wszelkiej starzyzny, a właścicielem jego będzie chrześcijanin. Podobny handel, przed rokiem założony przez p. Jaczyszynę przy ulicy Ormiańskiej, rozwija się nader pomyślnie i najlepszym jest dowodem, że przy uczciwym a sumiennym zrozumieniu interesu, zapewnić on może zyski tak handlowca, jak również przynieść częstokroć usługi szerszemu ogółowi, który w magazynie takim pośredniczącym niejako, zbywać swej pracy za bezcen nie musi.

Nieostrożność. Przy ulicy Miodowej, pod l. 4, służąca Fajga Czester, leżąc w łóżku, przez nieostrożność przewróciła lampę, od której zapaliła się poduszka. Fajga, gasząc ogień, poparzyła sobie dotkliwie rękę.

Pod adresem tramwajów. O godzinie 1/2 10. wieczorem przybywa na dworzec główny pociąg z Krakowa, którym przyjeżdża zwykle po kilkaset osób.

Kilkadziesiąt dorożek i jeden lub dwa tramwaje nie mogą zabrać tak licznych pasażerów, którzy o jakiegokolwiek miejscu zmuszeni są stać formalną walkę.

Otóż byłoby dobrze, aby zarząd kolei konnej na pociąg ten wysłał większą niż dotąd ilość wagonów.

Z kolei. Tutejsze zarządy kolejowe wezwane zostały przez wydział statystyczny w ministerjum komunikacji do złożenia w oznaczonym terminie wykazów imiennych służby ze szczegółowym oznaczeniem uposażenia zajmowanej posady, lat służby itd. Powyższe wiadomości mają służyć za materiały do statystyki kolejowej, opracowywanej w biurze statystycznym.

Złodzieje kieszonkowi od niejakiego czasu obrali sobie stałe miejsce w kościołach podczas nabożeństwa w niedzielę i święta. Dowiadujemy się, że zeszłej niedzieli padło kilkanaście osób ofiarą ich zręczności, niektóre postradały nawet kwoty znaczniejsze. Wczoraj oto na nabożeństwie rannem w katedrze pani Z. Orlecka, siadając do ławki, odłożyła na chwilę zarekawek z chustką i portmonetką, zawierającą 23 złr., a gdy po nie sięgnęła, z przerażeniem spostrzegła brak przedmiotu. Pani O. zauważyła wprawdzie przedtem stojącego opodal jakiegoś wyrostka, który przysunął się ku ławce, gdy jednak teraz spojrzęła, już go nie było. Nie ulega wątpliwości, że był to sprytny rzeźmieszek, który skorzystał z chwili nieuwagi modlącej się, łup

porwał i wysunął się z nim bezkarnie. Na praktyki złodziejskie po kościołach nie ma innego środka nad przezorność publiczności, a najlepiej nie umieszczać portmonetek w kieszeniach bardziej przystępnych dla operacji amatorów cudzej własności.

Posady opróżnione. W Bóbrce nadinżyniera powiatowego z placą 600 złr. i ryczałtem 200 złr. Konkurs do 25. listopada. — W Tarnowie na weterynarza miejskiego z placą 400 złr. Konkurs do 31. bm.

Dla przedsiębiorców. Probostwo rz. k. w Szczercu rozpisalo licytację na naprawę kościoła tamtejszego, murów ementarynych i plebanii. Oferty na te roboty, wartości około 2.360 złr., należy wnosić do 27. bm.

Spekulacja. Rozmaici aferzyści zagraniczni ciągle obierają nasz kraj za pole swych operacji. W tych dniach kilka osobistości ze świata handlowego i przemysłowego otrzymało po egzemplarzu pewnej gazety wrocławskiej, wraz z listem i kwitem na prenumeratę roczną. W gazecie zamieszczone były szumne reklamy i panygeryki na cześć adresantów; chodziło tu więc tylko o jednorazowe „naciągnięcie“ ich na kilka zł.

O ile wiemy, wszyscy jednomyślnie otrzymane numera odwrotną pocztą spekulantom zwrócili.

Zniknięcie i powrót. W środę zniknął bez wieści Alojzy Radwański, urzędnik kolejowy. Dzięki energicznemu staraniom, Radwańskiego w dniu wczorajszym odnaleziono w karczmie pod Gródkiem. Karczmarz znalazł go w stanie nieprzytomnym, leżącego pod ścianą domu. Od R. nie się można dowiedzieć, zdradza bowiem zupełny obłęd. W chwili zniknięcia posiadał około 200 zł. w gotówce, pieniędzy tych jednak przy nim nie znaleziono.

Solo na bębnie. Na mieście ukazało się kilku świeżo przybyłych Rumunów. Biedacy przybrani w łachmany, „wybębniają“ akompaniament do płaczących melodii narodowych. W dzisiejszych czasach jest to podobno niepewne i mało korzystne rzemiosło.

Ze swawoli. W dniu wczorajszym zamieszkały przy rodzicach pod nrem 10 na Rzeźnickiej ośmioletni Szaja Bernstein bawił się zsuwaniem po poręczy schodów. Malec w czasie tej zabawy spadł z wysokości piętra. Podniesiono go z niebezpieczną raną na głowie.

Warjat czy frant? W dniu wczorajszym na placu Bernardyńskim do p. M. idącego w towarzystwie żony, zbliżył się mężczyzna, wyglądający z pozorów bardzo przywoicie.

— Jeżeli mi natychmiast nie dasz piętnastu zł. spoliczkuję cię wobec przechodniów! — odezwał się on brutalnie, czyniąc gest charakterystyczny.

Pan M. wobec niepojętej zuchwałej napaści nie stracił przytomności, lecz pozostawiwszy żonę po za sobą, silnie ujął za rękę awanturnika. Zebrało się natychmiast liczne grono ciekawych, z pośród których jeden w napastniku rozpoznał niejakiego Feliksa G., b. urzędnika kolejowego, przed laty wydalonego za złe prowadzenie się i pijaństwo.

P. M. po zebraniu świadków, postanowił dwuznaczne indywidualum zapoznać przed kratki sądowe.

Wydział korpusu c. k. weteranów wojskowych we Lwowie obdzielać będzie dnia 18. grudnia r. b. działy ubogich członków, jakoteż i sieroty po zmarłych członkach korpusu datkami pieniężnymi na odzież. Chcące z tego korzystać familie lub opiekunowie zechcą się zgłosić w biurze korpusu najdalej do d. 14. grudnia br.

Z komitetu Towarzystwa groszowego. Prosimy szanownych członków o łaskawe odesłanie w tych dniach zaległych puszek groszowych, które wypadło wymienić we wrześniu. Dochód z puszek przeznaczony jest na zakupienie żywności na zimę dla ubogich, zostających w Domu pracy na Stryjskiem. Rychle nadesłanie ofiar bardzo jest pożądanem.

Komitetu Domu pracy przesyła podziękowanie JW. Rozalii Agopsowiczowej za datkę 5 złr. Bóg zapłać za miłosierny uczynek!

Sposzone konie. W dniu wczorajszym, za rogatką żółkiewską sposzły się konie, zaprzężone do prywatnego ekwipażu, w którym siedziały cztery osoby. Stangret Filip Moledzki, spadł z koźła i poniósł ciężkie obrażenia. Rozhukane rumaki uniosły ekwipaż przeszło 500 kroków i najechały na wóz frachtowy. To stanowiło naturalną przeszkodę, lecz wózek wskutek wstrząśnięcia przewrócił się. W pakach znajdowało się szkło i wyroby fajansowe. Wiele z tych przedmiotów zostało potłuczonych. Furman rości sobie do p. D. właściciela ekwipażu pretensję o wynagrodzenie strat w sumie 150 zł.

Okradzione siostry. W dniu wczorajszym padły ofiarami rzeźmieszeków dwie rodzone siostry, panny Aniela i Kaźmiera Zawiejskie. Pierwszej z nich wyciągnięto w wagonie tramwajowym woreczek, w którym

oprócz drobnej monety znajdował się kluczyk złoty zegarka i dukat, drugiej zaś na targu przy pl. Hallckim zeskamotowano złoty zegarek z połową równoważnego złotego łańcuszka plectonego. Zuchwały złodziej zdobył niepostrzeżenie przeciąć łańcuszek.

P. Jan Winiarz, urzędnik Banku hipotecznego mianowany został pierwszym dyrektorem filii tarnopolskiej tegoż banku, w miejsce p. Rossina, który obejmie kierownictwo filii czerniowieckiej.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała: Tytusa Zajczkowskiego kierownikiem ubocznego urzędu cłowego I klasy; Kazimierza Czaplńskiego kontrolerem cłowym; Marcelo Jaworowskiego i Władysława Tyszkowskiego, oficjalami cłowymi; wreszcie Piotra Salawę, Ignacego Nicolay'a i Karola Pożakowskiego, poborcami cłowymi. Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie zamianowała przy głównej kasie krajowej we Lwowie, Piotra Janowicza, adjunktem, Tytusa Morawieckiego, oficjałem, zaś Jędrzeja Kościeleckiego, systemem.

Przy czyszczeniu studni w Morawicy pod Krakowem, 27 metrów głębokiej, zginęło dwóch ludźmi wskutek uduszenia szkodliwymi gazami: cieśla Władysław i murarz Zajac.

Z ulicy. W dniu wczorajszym około godziny 1 z południa przed teatrem panna W. Rastawiecka, wysiadając z powozu, upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu prawej nogi. Okaleczała odwieziono bezzwłocznie do domu, gdzie doktor udzielił jej pomocy. Ci najprzykrzejsza, iż ślub panny R., mający się odbyć w przyszłą niedzielę, z powodu smutnego wypadku musiał no odłożyć do późniejszego terminu.

W Poznaniu obchodził p. Walenty Jastrzębski zecer w drukarni *Dziennika Poznańskiego*, 50-letni jubileusz swego zawodu.

Finis.. hotelu Lambert w Paryżu. Otrzymaliśmy z pewnego źródła wiadomość, że ks. Władysław Czartoryski opuścić zamierza Paryż z żoną i dziećmi, przesiadając się do Wiednia. We wspaniałym pałacu przy ulicy St. Louis en l'île pozostanie tylko siostra księcia, hr. Działyńska, drugie piętro dotąd nad apartmentami książęcimi zajmująca. Hr. Działyńska, obecnie w Głuchowie, w księstwie Poznańskim bawiąc, zechce zapewne utrzymać tradycję rodzinnego domu, który zresztą, jak wiadomo, nie przestał być jej własnością. Zawsze jednak koniec to całej epoki w dziejach nad Sekwaną stosunkach. Miejscowa zresztą Polonia polska przerzedza się z roku na rok. Temi czasami także księstwo Dominikowie Radziwiłłowie, stale dotychczas w Paryżu zamieszkujący, nabywszy dobra Balice w Krakowem, z piękną rezydencją, tam osiedlić się postanowili, jak wskazywać się zdają sprowadzone z Paryża sprzęty i srebra.

Inserat następującej osnowy czytamy w jednym z wiedeńskich pism: „Muzykalni panowie mogą znaleźć posadę z roczną pensją w teatrze prowinejonalnym Winni jednak zarazem być dobrymi tapicerami, lakiernikami, lub stolarzami. Bliższej wiadomości itd.“

Zamek trocki. Podróżnik E., syn A. Wolter, powróciwszy z wycieczek na Litwie do Petersburga, udał się do Towarzystwa geograficznego z prośbą, ażeby czyniło starania o zarządzanie środków ku zachowaniu w całości starożytnego zamku trockiego, chylącego się ku upadkowi. *Nowoje Wremja* zwraca pod tym względem na zamek litewski uwagę archeologów i Towarzystw archeologicznych.

Zegarki do Anglii. W tych dniach opuścił Warszawę agent angielski, T., który bawił tam w celu nabycia bywania starożytnych zegarków. Za pośrednictwem rozmaitych faktorów p. T. zakupił w Warszawie około 16 zegarków, wyłącznie złotych, oraz jeden pozłacany z końca zeszłego wieku, roboty angielskiej. Pomógł innemu p. W., urzędnik kolejowy, sprzedał cudzoziemcowi niezwyklej piękności łańcuszkowy zegarek z porcelanową kopertą figurkami, oraz herbem wenej znanej w historii rodziny. Za cacko to angielskie prawie bez targu zapłacił rs. 750. Żalować wypada pamiątek dawnej sztuki zegarmistrzowskiej, które wzbogacają zbiory i muzea zagraniczne...

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** Sezon teatralny zaczyna się ożywioną Trzecia nowość, którą widzimy w tym tygodniu, w *Wardzie* Ferriera „Pięć córek pana Castillon“, należy do rzędu owych zręcznych, zabawnych, nieprawdopodobnych jednoaktówek, które są właściwością codziennego literatury dramatycznej we Francji. Puygarrand chciał poślubić Cecylję, najmłodszą córkę pana Castillon. Chęć ją, odpowiedział pan Castillon, ale dopiero wówczas, kiedy cztery starsze jej siostry wyjdą za mąż. Puygarrand ma

rand ma
zów dla s
najstarsze
ciej hrabi
narzeczona
jakiegoś
Joasię za
cyję —
tego zwi
i że Cecyl
nego Puy
dała żywe
leżące. Pa
przekracza
ciowe, ale
nej w kor
Ujmu
był p. Kw
stami lub
zawsze za
Castillona
sznik), z
Niesiołows
Przed
obsadzoną
się. Rol
krótko: we
bornie. T
aktorskiego
wde, nie
takiej Cypr
cji, rucha
chwilami p
była najwł
autora. —
bornie, sąd
pełnił niew
bawkami n
niezbany z
cie należał
nowa.

* **Nov**
Obiega pog
wychodzi
ce zadania
tych, jaki
lwowskich
nie wejdzie
miast polsk

* **U**
syn właścic
wie do szc
lipca pisze
(w Marangu
wiczych, w
nej granicy
przez bezde
wszych śnie
popiołu i la
go wreszcie
terze zastał
na którą wy
o 300 m. r
wania fotogr
mawenzi z c
chem gór.
zdjęcie kart
zajmował sp
niem, rysow
Przym
na 5.700 m
nem, ileż n
jego poprze

Telegr

Bochni
borcze: Tar
postawily j
Wiedeń
Cesarz
i po kilkud
szy na mał
Wiedeń

państwa.)
minister fin
marca.
Posłow
mieckiego i
względem p
lacja twierd
kie oburzen

rand ma więc tylko jeden cel życia: wyszukiwać mężów dla starszych córek pana Castillon. Znalazł dla najstarszej notariusza, dla drugiej pułkownika, dla trzeciej hrabiego — pozostała jeszcze Joasia i najmłodsza, naręczona jego Cecylja. Puygairand wytrzasnął gdzieś jakiegoś margrabiego d'Almeyrac, i chce koniecznie Joasię zań wydać, ażeby mógł wreszcie poślubić Cecylję — okazuje się jednak, że Joasia nie życzy sobie tego związku, gdyż kocha potajemnie Puygairanda — i że Cecylja woli margrabiego, niż skromnie urodzonego Puygairanda. — Sztuka ta pełna humoru wywołała żywe oklaski, w niemalej części i artystom się należące. Pana Castillon odegrał p. Frenkiel z komizmem przekraczającym naturalność i prawdopodobieństwo życiowe, ale wdzięcznym w obec publiczności rozkochanej w komikach operetkowych.

Ujmującym w swej nieświadomości sztuki i roli był p. Kwicziński; artysta ten mógłby grać tylko gestami lub nawet mówić słowami innej jakiejś roli, a zawsze zapelniliby wybornie miejsce swe. Z córek p. Castilloną najwdzięczniejszą rolę miała Joasia (p. Pyszniak), z mężatek najkorzystniejszą prezentowała się p. Niesiołowska.

Przedstawienie zakończono wznowioną i świeżo obsadzoną komedią Wiktoryna Sardou „Rozwiedzmy się”. Rolę Cyprjenny zagrała p. Zimajer; powiedzmy krótko: wedle klasycznych wzorów — ale kopiując wybornie. Taka kopia, to kreacja niepospolitego talentu aktorskiego. Po Maskocie i Książtku, powiedzmy prawdę, nie byłibyśmy przypuszczali dziś w p. Zimajer takiej Cyprjenny. Taką naturalnością i swobodą w dykcji, ruchach i śmiechu reszta artystek naszych tylko chwilami poszczycić się może. Cyprjenna p. Zimajer, była najwłaściwszą, bo odpowiadała zupełnie intencji autora. — P. Żelazowski jako de Prunelles, grał wybornie, sądzimy tylko, że w charakteryzowaniu się popełnił niewłaściwość, gdyż ów nudny mąż, zajęty zabawkami mechanicznymi, powinien być trochę zaniedbany zewnętrznie; przynajmniej w pierwszym akcie należała mu się stara bluza i fryzura mniej salonna.

*** Nowa polska ilustracja.** Czytamy w *Czasie*: Obiega pogłoska, że od Nowego roku znacznie u nas wychodzić czasopismo ilustrowane, eksploatować mające zadania literackie i artystyczne, zupełnie różne od tych, jakie są udziałem tygodników warszawskich i lwowskich, tym więc sposobem ilustracja krakowska nie wejdzie w drogę publikacjom obrazkowym innych miast polskich.

*** U szczytu Kilimandżaro.** Dr. Hans Mayer, syn właściciela „Bibliograficznego Instytutu” dotarł prawie do szczytu Kilimandżaro. Z Tawety pod datą 8. lipca pisze on, że w pierwszym dniu ze wsi Maraele (w Marangu) dotarł aż do dolnej granicy lasów dziewiczych, w drugim przez deszczem lejący las do górnej granicy lasów do „oboju Johnstona”, w trzecim przez bezdeszczowe łąki pokryte wrzosami aż do pierwszych śniegów, czwartego zaś do nagich pokładów popiołu i lawy aż do stóp właściwego Kibo, by piątego wreszcie zdążyć do brzegu krateru. Na górnym kraterze zastał jeszcze 40—50 m. wysoką ścianę lodową, na którą wyleźć nie mógł, bo jego towarzyszy pozostał o 300 m. niżej. Szóstego dnia użył Mayer do zdejmowania fotografii oryginalnej wyżyny między Kibo i Kimawenzi z ciągnącym się po niej wulkanicznym łańcuchem gór, na zbieranie geologicznych okazów i na zdjęcie kart, poczem wrócił do pierwszego śniegu, i zajmował się przez parę dni w Maraele fotografowaniem, rysowaniem i uzupełnianiem zbiorów.

Przyjmując z Karstenem wysokość Kilimandżaru na 5.700 m., to wycieczka Mayera jest niemalym czynem, ileż młody podróżnik dotarł wyżej, niż wszyscy jego poprzednicy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Bochnia 15. października. Komitety przedwyborcze: Tarnowski onegdaj, a Bocheński wczoraj postawiły jednogłośnie kandydaturę Rutowskiego.

Wiedeń 14 października. Arcyks. Jan chce zamieć swój pod Gmunden sprzedać.

Cesarzowa przybędzie w sobotę do Miramare i po kilkudniowym pobycie na jachcie „Gryf” ruszy na małą wycieczkę morską.

Wiedeń 15. października. (Posiedzenie Rady państwa.) Na wczorajszym posiedzeniu przedłożył minister finansów budżet prowizoryczny aż do marca.

Posłowie Tausche i Heilsberg z klubu niemieckiego interpelowali ministra obrony krajowej względem procesu Barucha w Serajewie. Interpelacja twierdzi, że między ludnością panuje głębokie oburzenie wskutek wykrytych w Serajewie o-

szustw, przez co cały korpus armii latami zaopatrywany był w niezdrową żywność, a wszystko to z powodu niedostatecznej kontroli przy liwerunkach.

Ścisła kontrola możliwa jest atoli tylko wówczas, gdy wszyscy uczestnicy oszustwa będą sądownie ścigani i ludność o tem będzie powiadomiona. Tajemnice urzędowe przy ściganiu niedbanych urzędników na nie się nie przydadzą. Interpelacja wskazuje następnie, że najlepszym sposobem zaopatrywania wojska jest nieużywanie pośredników (jeneralnych liwerantów), ale zwrócenie się wprost do producentów.

Interpelacja kończy się pytaniem, czy minister chce podać do wiadomości publicznej kroki poczynione dla zapobieżenia dalszym nadużyciom? co zamierza minister uczynić, by umożliwić producentom bezpośrednie dostarczanie potrzebnych dla armii artykułów?

Następnie interpeluje Bertolina (z klubu trentyńskiego), z jakich powodów zniesionem zostało gimnazjum w Roveredo i jak rząd może to prawnie wytlómaczyć?

Bareuther interpeluje względem zbierającej się w Londynie konferencji cukrowej.

Vasaty w imieniu Młodoczechów interpeluje w sprawie zakazów zgromadzeń ludowych w celu omówienia rozporządzeń antyszkolnych. Interpelacja nazywa zakazy nielegalnymi niekonstytucyjnymi.

Menger (z klubu niemieckiego) interpeluje w sprawie zniesienia gimnazjum niemieckiego we Freudenethalu.

Gregr w imieniu Młodoczechów wnosi: nieprawne, naruszające konstytucję i tamujące oświatę rozporządzenie w sprawie szkół średnich ma być odwołane. Wniosek ten popartym został tylko przez 16 posłów, między niemi Heinrich, Gregorec i klub trentyński, a więc upadł.

Steinwender wnosi, żeby rząd łączył rolników i przemysłowców w większe spółki, by te mogły podejmować się dostaw dla armji.

Następnie przedkłada Dunajewski budżet na r. 1888 z deficytem 21 milionów i zapowiada podwyższenie podatku od cukru, akcyzy od wódki i reformę podatków bezpośrednich. Ekspoze ministra wysłuchano w milczeniu.

Następnie dalszy ciąg debaty nad ustawą o pocztowych kasach oszczędności. Przemawiali Menger, Baquehem, Steinwender, Tuerk, sprawozdawca Fandenlik, poczem uchwalono przystąpić do debaty specjalnej. Na tem narady przerwano.

Przy końcu posiedzenia interpeluje Prade względem odwiekania podatku giełdowego, Roser wnosi o rozszerzenie postępowania drobiazgowego, Halvich wnosi o założenie niemieckiej szkoły sztuk pięknych w Pradze.

Posiedzenie przerwano o trzy kwadransy na czwartą.

Najbliższe posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 15. października. Sytuacja jest naprężoną. Kluby prawicy są niezdecydowane. Jeżeli się oświadczą za dyskusją nad odpowiedzią rządu na interpelację czeską, to cała Izba będzie głosowała przeciw rządowi. Jeżeli zaś prawica będzie głosowała przeciw podjęciu dyskusji w tej sprawie, to mogliby mieć Czesi wraz z lewicą większość.

Wiedeń 15. października. Regulamin tutejszego targu bydłowego ma być w ten sposób zmieniony, by umożliwić węgierskim hodowcom obsyłanie targu wiedeńskiego.

Praga 14 października. Według *Narodnich Listów* organizują Młodoczezi związek słowiański, celem obrony języka słowiańskiego wobec Niemców i celem przeprowadzenia językowego równouprawnienia. Do klubu tego przystąpił już Gregorec, poseł słoweński.

Klub trydencki z klubem słowiańskim stać będzie w ścisłym porozumieniu.

Staroczeskie pisma donoszą: Pomiędzy klubem czeskim a klubami prawicy doszło do porozumienia w sprawie akcji anti-Gautschowskiej.

Paryż 15. października. Boulanger podczas swego aresztu zastąpionym będzie w komendzie przez innego jenerała. Rada ministrów chce jeszcze surowiej ukarać Boulangera. Komendę jego tymczasowo obejmuje dywizjoner Broye.

Berlin 15. października. *Post* występuje przeciw *Światowi* i twierdzi, iż germanizacja księstwa Poznańskiego jest największym dobrodziejstwem dla polskiej idei przyszłości. Jeżeli Polacy zrzekną się niemieckich posiadłości, a na Rosję nie będzie

się można i nadal spuścić, to mogłyby Niemcy przyjść do przekonania, iż jest rzeczą pożądaną, by pomiędzy Niemcami a Rosją powstało państwo polskie, którego granice sięgały do morza Czarnego, albowiem polonizm ma znaczenie na Białej i Malej-Rusi.

Berlin 15. października. Półrządowcy ogromnie uradowani aresztowaniem Boulangera. *Post* pisze, że Ferry jest jedynym człowiekiem, któryby mógł urzeczywistnić republikę arystokratyczną w przeciwieństwie do radykalnej.

Berlin 15. października. Woroncowa zasypuje czasopisma depezsami wrogimi dla Niemiec.

Paryż 14 października. Radykalne pisma ganią ukaranie Boulangera.

U deputowanego Clemenceau odbyła się w nocy (!) konferencja radykalnych deputowanych, którzy postanowili na wypadek dymisji Boulangera wybrać go deputowanym w jego departamencie. Villeneuve złożył by mandat na rzecz Boulangera.

Paryż 15. października. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej skonstatował sprawozdawca Cavaignac, że Boulanger w grudniu i styczniu wydał na umundurowanie armji nielegalnie, bo bez zgody parlamentu, 8 milionów fran.

Paryż 15. października. Andlau uciekł do Londynu. Caffarel mu być za słowem honoru wypuszczony na wolność.

Paryż 15. października. Przy otwarciu internatu szkoły medycznej miała miejsce demonstracja studentów na korzyść Boulangera.

Madryt 15 października. W Barcelonie chcieli robotnicy szturmem zdobyć giełdę. Żandarmi przywrócili spokój.

Sofja 15 października. Metropolita Klement miał audjencję u księcia, by go zapewnić o swem lojalnem zachowaniu się. Ten krok sprawił tutaj ogromne wrażenie.

Wiadomości polityczne.

Lwów 14 października. Ankieta gminna skończyła wczoraj obrady swe w Wydziale krajowym. Co do organizacji gminnej po miastach został uchwalonym projekt szczegółowy, co zaś do reformy urzędów w gminach wiejskich zgodzono się jedynie na pewne punkta, zmierzające do ulepszenia urzędów *dzisiejszych* i zapewnienia lepszej działalności w obrębie dotychczasowej organizacji samorządu gminnego.

Wiedeń 14 października. Cesarz przyjmował wczoraj króla serbskiego Milana i następnie go rewizytował.

Na obiedzie dworskim w Schönbrunnie byli pomiędzy innymi także król saski Albert, król Milan i książę pruski Wilhelm.

Państwowa rada kolejowa zbierze się 29 bm.

Praga 13 października. *Narodni Listy* publikują następujące oświadczenie posłów młodoczeskich:

„Uważając za swój obowiązek popieranie każdej akcji większości klubu czeskiego, która bodaj pośrednio zmierza do zagojenia ran zadanych narodowi czeskiemu przez Gautscha, podpisaliśmy interpelację, którą wniósł klub czeski dla wyjaśnienia swego stosunku do rządu. Podpisanie atoli interpelacji wcale jeszcze nie ogranicza swobody naszego dalszego postępowania.”

Postępowanie to, jak wyjaśniają *Narodni Listy*, polegać będzie na tem, że sześciu posłów młodoczeskich samodzielnie postawią wniosek o *zniesienie rozporządzeń ministerjalnych* względem szkół średnich. Dr. Edward Gregr będzie ten wniosek w radzie państwa gruntośnie motywował. Prócz tego ci sami posłowie zażądają otwarcia debaty nad odpowiedzią, jaką rząd udzieli na interpelację klubu czeskiego.

Budapeszt 13. października. *Pester Lloyd* omawiając rezultat wyborów bułgarskich, dochodzi do tego wniosku, że jeżeli wybór księcia Koburga był naruszeniem praw międzynarodowych, to obecnie niema innej rady, jak tylko a posteriori uznać jego legalność. Prasa rosyjska, która tyle krzyczy o naruszaniu traktatów, sama też ciągle domaga się nowych, daleko jaskrawszych naruszeń tych samych traktatów, żądając raz wysłania do Bułgarii rosyjskiego gubernatora, to znowu pokładając całą nadzieję na prędką i gwałtowną katastrofę Koburga w Bułgarii. „Czyż nie mogą ci panowie nawet od stołu odejść, nie brodząc we krwi po kolana?”

Berlin 14 października. Stan zdrowia cesa-

10% opustu **Ważne dla Dam** **10% opustu**

Zaopatrzywszy magazyn mój **towarów bławatnych i Płócien** na obecny saison w świeży i piękny wybór **Towarów wełnianych i bławatnych** oraz w różne artykuły w zakres handlu tego wchodzące

Sprzedaje po cenach stałych i niskich a przy każdym zakupie za gotówkę **10% opustu.**

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie i konfekcje. Polecając się do usług

ROMAN WOYCZYŃSKI
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

10% opustu

„Szkice wschodnie“
(Bosfor, Dunaj, Bałkan)
Władysława Dunina wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach, po cenie 1 zlr. 60 centów.

Winogrona prawdziwe feslawskie
w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie
wysyła **Włosko-Tyrolska Owocarnia** 46
Fryderyka Schleichera.

Kuracyjne winogrona feslawskie
szczepu włoskiego
otrzymuje co dnia świeże

HANDEL
KAROLA BAŁLABANA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji skutecznie odwrotną pocztą. 2126

TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem bez po umiarkowanych cenach poleca
JÓZEFA PRASZYŃSKA
Lwów, ulica Trybunalska l. 16, II. p.
Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincjach a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach do starzejących wody według potrzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcarskie jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośnie w tym względzie zapytania skierować proszę co dotyczy dobroci w gorzelniach do PP. Dzieńdaszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Müntnera. Wykonuje też roboty dla kolei państwowej i gminy miasta Lwowa. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w piwnicach po najtańszych cenach. Wszelkie roboty studnie dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu.

Z poważaniem
S. Tremski
Lwów ulica Słoneczna l. 21.

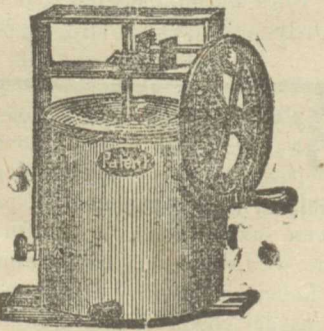
Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od zlr. 1.40 zaczawszy za metr w wielkiej szerokości. — Materje na damskie i meżkie pokrycie futra. — Materje sezonu zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacznie niższych cenach.
Cenniki i próbki przygotowane.

Mam zaszczyt donieść J. W. P., że otworzyłam
nowy kantor streczeń
guwernantek i sług. Dostarczać będę rodowitych Francuzek, Angielek i Niemek, jakoteż sługi, krawcowe, klucznicie i wszelkiego rodzaju służbę. Z poważaniem
F. Morawska
Lwów, Rynek l. 29. I. pię ro.

Cud wiedeńskiego przemysłu!
Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej

Maśnicy Rapid
(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszej i najsmaczniejszej **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odszczęśliwiło medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszyna ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia teje ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:
Nr. I 5 ltr. pojemności zlr. 7.20
" II 10 " " " 11.50
" III 25 " " " 35.—
" IV 45 " " " 45.—
wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości.
Dostać można jedynie przez jeneralną agencję **Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35.** za gotówkę lub pobraniem.

Trykoty
bieliznę systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczochrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne artykuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż osobny **skład obuwia** dla dam, mężczyzn i dzieci poleca po cenach najumiarkowańszych
znany magazyn galanteryjny
M. WEIN
we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Pasy do maszyn
z najlepszych skór belgijskich, skóra szyte i nitowane — poleca
KAROL FIEBICH
Lwów, plac Bernardyński liczb 15.
FILJA
Czerniowce, Kuczurmaregasse nr. 26.
Uprzeża całkowitz lub części, siódła, uzdy, gurdy i t. p. — Kamusze czarne, żółte, jasne wyłącznie skórkowe, szelki gumowe i skórzane, koczki na konie, obróżki dla psów i t. d.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny. 357

Marja Johnson
BACZYŃSKA
nauczycielka języka angielskiego wraca do Lwowa 15. Października. Mieszka: ulica Batorego (Halicka) liczb 34 na dole.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego **LITHINĄ** w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez **P. Ch. Le Perdriela** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urynie, który właśnie jest przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach **PP: MKOLASCHA i WEWIORSKIEGO**; w Krakowie, **PP: WISZNIOWSKIEGO, REDYKA, TRANCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.**

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu
HELIANTYNY
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
Jana Ilnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczb 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Panom i paniom potrzebującym i skrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją i pożądanego skutku i najściślejsz tajemnie, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b
Specjalista lekarz w chorobach pciowych.
Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem **M. Bielak** Lwów, ulica Wałowa l. 11. odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite**
- P** przedmioty fotograficzne: kamery i statywy, rany kopiowe, podkłady, maszyny satynowe, balustrady, wystawy, podpiernice głowy, obiektywy, taçe z papiermasze i inne należące przedmioty natychmiast do sprzedania. **Hagelstein**, Brygieka l. 1. I. piętro. 10
- Z** dnem 15 października zostanie otwarta na nowo odnowiona **Restauracja pod godłem: „Złoto pilzneńskie“** przy placu Marjackim liczb 3. oczem zawiadania się szan. **P. T. Publiczność.** 7
- K**asy ogniortwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen**, Karola Ludwika l. 29. 1102
- F**otominiatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego**, plac Benedyktyński l. 2. 1292
- P**ianino i fortepian do wypożyczenia lub sprz-dania, Rynek 12. pier sze piętro. 1299
- M**łody i zdolny człowiek poszukuje djurnum, lub jakie inne odpowiednie zatrudnienie. Łaskawe zgłoszenia pod: **E. A. G.** Lwów poste restante. 1326
- S**łuchacz praw przyjmuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. S.** w Adm. Kurjer. 12
- W**ieniec grobowe po bardzo umiarkowanych cenach zaczawszy od 1 zlr. poleca **Stowarzyszenie „Pracy Kobiet“** przy ul. Teatralnej l. 10. 13
- D**orożka z fabryki **Schustala** mało używana jest do nabycia; bliższa wiadomość w sklepie pana **Rozdoła** przy placu Marjackim. 11
- R**ealności w śródmieściu i na przedmieściach do sprzedania. Wiadomość w sklepie **Ormiańska 12** od godz. 10—11 rano. 18
- K**aucjonowany, rutynowany **ekspedytor** pocztowy poszukuje umieszczenia. **Rosenberg**, Sołotwina. 16
- K**aucjonowana **ekspedytorka** uzdolniona do prowadzenia poczty i telegrafu poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1. grudnia, przyczem może w wolnych chwilach udzielać domowym paniom nauki krajów damskich. Zgłoszenia post. rest. **J. J. Cieżkowiec.** 17
- P**oszukuje się **Panny** do sklepu za kaucją, wiadomość w Administr. Kurjera. 1325
- O**soba grająca bardzo dobrze na fortepianie, posiadająca szolę **P. Mikulego**, obowiązująca się przytem udzielać początków francuskiego i niemieckiego języka, życzy sobie objąć zaraz posadę nauczycielki w domu obywatelskim na wsi. Bliższa wiadomość pod cyfrę **Ch. S.** Lwów, poste restante. 5
- K**rakowskie skrypta do egzaminu otrzymanaś — oczekuję od Ciebie z niecierpliwością listu. Twój **L. 15**
- konomia, skarbowość **Bochenka** są do zbycia. Zgłaszać się: **Skrypta krakowskie**, 100. poste restante **Łańcut.**
- P**isarz zdolny znajdzie umieszczenie w Biórze wywiadowczem **J. Polińskiego**, ulica **Karola Ludwika** l. 5. 2
- Mieszkania i sklepy**
po 1 cencie od wyrazu.
- P**omieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilliana Brajera** **Kazimierzowska 37.** 574
- 3** pokoje z kuchnią, **Zygmuntowska** l. 13. 1212
- 1, 2** pokoje, kuchnia, piwnica **Zielona 57.** 1275
- 2, 5, 8,** pokoi z balkonem l. piętro, ulica **Kraszewskiego** l. 23. 1289
- 4** pokoje, kuchnia, spiżarnia z przynależnościami, **1 sklep** z pokojem i **1 sklep** są zaraz do wynajęcia w kamienicy przy ulicy **Hetmańskiej** l. 22. 1288
- U**licy **Kurnicka 3.** pomieszkanie, dwa pokoje, niża, kuchnia, albo **3** pokoje, przedpokój, niża, zaraz do wynajęcia. 1310
- W**alowa 3. Pierwsze piętro do najęcia. Siedm pokoi, kuchnia, przedpokój. 1304
- S**klep względnie dwa sklepy do najęcia. **Sobieskiego 2.** (pl. Marjański 10.) 1305
- 6** pokoi, przedpokój na I. piętrze z balkonem, **4** pokoje, przedpokój na I. piętrze z balkonem, **4** pokoje, przedpokój na II. piętrze do najęcia przy ul. **Zimorowicza** l. 5. 1264
- P**okój kawalerski, **Teatyńska 11.** 1312
- 3** pokoje z przynależnościami **Kornalnicka 8.** 1319
- P**omieszkanie, składające się z siedmiu pokoi na I. piętrze z balkonem oszklonym, stajnią, ogrodem, przynależnościami zaraz przy ulicy **Teatyńskiej** l. 3. do wynajęcia. 3
- Z**araz do wynajęcia ulica **Stryjska 23/a** I. piętro, **4** pokoje, weranda, kuchnia etc. II. piętro **6** pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia etc. 1327
- P**okój kawalerski umeblowany w razie potrzeby z całym utrzymaniem, zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość dozorca domu **Czarneckiego** l. 1. 14
- Korespondencje prywatne.**
Do L. 20. Czy list 30. września otrzymałaś — oczekuję od Ciebie z niecierpliwością listu. Twój **L. 15**

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony TRAN z WĄTROBY

przez Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomości medyczne rozbierny i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruźlowym, osłabieniom i t. d.

Flaszka po 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wien Heumarkt nr. 3. tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupeców.

CHOCOLADE JORDAN & TIMAEUS WIEN-PRAG BODENBACH BUDAPEST ECHTER ENTOELTER CACAO

Panom i paniom potrzebującym dyskretnalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki. 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11. we Lwowie i ordynuje od 9-12 i od 2-5. Na dyskretnalnej liście pod adresem „M. Bielak Kwów, ulica Wałowa 1. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie.

Założona w roku 1885 Drukarnia Polska we Lwowie ulica Sobieskiego 1. 28. I. p. Zaopatrzony się w pospiesznie maszyny, wielki wybór nowych czołonek, wykonuje wszelkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące roboty w najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystawęgo piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Już wyszedł KALENDARZ ILUSTROWANY „Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 ct. z przesyłką pocztową 10 centów więcej.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika 1. 7. Ordynacja dyskretna także listownie. 116

Były naczelnik stacji kolejowej, człowiek starszy, żonaty poszukuje posady rachmistrza, kasjera, korespondenta itp. przy jakim przedsiębiorstwie lub urzędzie we Lwowie lub na prowincji. Kaucję kilkuset guldenów może w każdej chwili złożyć. Świadczenia na żądanie okaże. Wiadomość w Admin. „Kurjera“.

Ksawery Budkowski

Warszawianin

dyplomowany profesor gimnastyki i tańców rozpoczął lekcje Rynek 12. pierwsze piętro.

Pierwsza koncesjonowana Szkoła muzyczna Ludwika Marka

we Lwowie, Rynek liczb 9. Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3. kursach, z dniem 1 września. Nauka śpiewu solowego. W oddziałach równoległych po 2 uczenie na godzinę za opłatą miesięczną w 2. kursie 4 zł. i 6 złr. w 3. kursie 7 złr. w. a.

Główny skład fortepianów i pianin Sprzedają także na raty miesięcznie po 15 złr. 146 Największa wypożyczalnia.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 zlr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII. Laudong. Nr. 29. 745 (25)

Na ból zębów

wszelkiego rodzaju, jakoteż na wszelkie choroby ust i zębów w ogóle jest prawdziwa, a sławna w całym świecie c. k. dentysty nadwornego

Dra POPPA WODA ANATERYNOWA

do ust i zębów (Wiedeń I. Bognergasse nr. 2.) najskuteczniejszym środkiem ze wszystkich podobnych środków także cierpienia zalecanym.

Dra Poppa

Proszek na zęby albo Pasta na zęby utrzymuje zawsze zęby zdrowo i czysto, co jest wielką korzyścią dla utrzymania żołądka w zdrowiu.

Dra Poppa Plomba do zębów

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Dra Poppa Mydło ziolowe

od 18 lat z najlepszym skutkiem używane na wszelkie wycieranie skórne. — Sztuka 30 centów.

Przestrzega się, aby nie kupować fałszywych Wody Anaterynowej, gdyż według analizy zawiera ona szkodliwe zdrowiu domieszki.

Na składzie mają: we Lwowie: apt. Mikolasch, Z. Ruckera, J. Beizer, Sklepiński, J. Piepes, J. Wewiórowski, H. Blumenfeld, A. Kochanowski, K. Krzyżanowski, Dr. Zarzycki, A. Rappaport, jakoteż Ig. Jahl, parf., H. Leon, parf., J. Hanke, drog., M. Müller galant. — Następnie apteki, drogerje i parfumerje w Wiedniu: kach, Gródka, Szczercu, Kulikowie, Komarnie, Zółkwi, Kamionkach, Glinianach, Jaworowie, Sądowej-Wiszni, Brodach, Sokalu, Mostawce, dence, Zaleszczykach, Borszczowie, Husiatynie, Kotomy, Sniatynie, Kuttach, Nadwórnie, Trembowli, Bohorodczanach, Tysmienicy, Sniawic, nistawic, Dolinie, Rohatynie, Brzeżanach, Drohobyczu, Samborze, Turce, Przemyślu, Jarostawiu, Radymnie, Lubaczowie, Rawie, bromlu, Sanoku.

NOWO OTWORZONY MAGAZYN MÓJ

Adeli Plessel i Celiny Biskupskiej we Lwowie, Chorażczyzna 1. 14a poleca P. T. Paniom gotowe kapelusze najmłodniejszego fasonu stroiki, czepekki i t. p. w wielkim wyborze i po umiarkowanych cenach. Zamówienia tak miejscowe, jak i z prowincji wykonują punktualnie i z wszelką starannością. 324

Kaloszki rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze poleca najtaniej JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD w specjalnym magazynie wyrobów gumowych



Zarząd kopalni naftowej w Schodnicy

Księżnej Lubomirskiej poleca swoją niezapalną, podwójnie rafinowaną, prawie bezwoną

NAFTE

tylko do nabycia w handlach KAROLA KLIMOWICZA 00 krzyształowa 1 litr 22 ct. 1-ka całkiem biała 1 litr 20 ct. 2-ka z odcieniem żółtawym 1 litr 18 ct. W beczkach po 150 kilo: za 100 kilo krzyształowej 23 złr. za 100 kilo białej 1-ka 22 złr. — za 100 kilo z odcieniem żółtawym 21 złr. z odstawa do kolei. Odstawiam w naczyniach blaszanych plombowanych po 5 i 10 litr do domów nielicząc za dostawę. Odbiorcom kwitków za 10 złr. daję 5% prowizji, które to kwitki są do nabycia. — Najchętniej udzielam domom większym na rachunek miesięczny lub kwartalny. Ręczę za jakość i niezapalność towaru, którego ceny jak najniższe położylem kresle się z poważaniem Karol Klimowicz, ulica Jabłonowskich 1. 6. Telefon 1. 329